Nr. 8 Bytom, G.-Szl., Wtorek, dnia 27-go Stycznia r. 1891. Rok 4.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu.
Rozkwitci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Prosimy zapisywać „Gwiazdę“ która kosztuje tylko jedną markę na kwartał.

„Gwiazda“ nasza z tytułem **„Piekarska“** zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda“ zaś **„Górnoszlązka“**, który to tytuł dany jej dla tego, że na Górnym Szlązku wzrosła i osobliwie do synów i cór ziemi Górnoszlązkiej przemawia i ją cały Górny Szlązk a ile do swoich strzech rodzinnych przyjmuje, zapisaną jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33a.

„Gwiazda“ jest jedynem prawem, niezależnem, bo własnym groszem i sumienną pracą, utrzymującem się tu pismem.

O Kościele.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 6.)

Otóż, czyż właśnie w kościołach nie pokazuje się, jak skutecznie oddziaływa dobry przykład? Czy czasami jedno spojrzenie rzucone na zebrane modlących się tłumy, nie skłoni nowo-wchodzącego do naśladowania ich? Czy nie umocni go w wierze, nie obudzi, lub nie ożywi w nim miłości ku Bogu? Czy żołnierz na polu bitwy nie wpada w większy zapał, nie zbiera sił nowych, gdy patrzy na waleczność i rany towarzyszy?

Ale jest jeszcze coś ważniejszego, co czyni koniecznem istnienie kościołów. — Syn Boży nietylko, że stał się człowiekiem, żył i mieszkał wśród ludzi, dla nich pracował, za nich cierpiał i umarł, ale jeszcze chciał po śmierci z nimi pozostać w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Przeto są niezbędnie potrzebne poświecone miejsca, w którychby Przenajświetszą Hostję przechowywać można, a takiemi miejscami są domy Boże, kościoły.

Kościół jest potrzebny; krzewi bowiem oświatę i postęp, bo głosi prawdę. Przez czterdzieści wieków przed Chrystusem, pod względem obyczajowym i religijnym, panowały na ziemi ciemności, baśnie, kłamstwa i błędy, a nie było ani jednego promienia światła, ani jednej czystej i zupełnej prawdy. Tej nie uczyły najsławniejsze szkoły starożytnych mędrców. Pierwszy Chrystus Pan przyniósł na świat prawdę. Sam wyrzekł stojąc przed Piłatem: „Przyszedłem na świat, abym dał świadectwo prawdzie“, a wpierw już powiedział do Tomasza: „Ja jestem drogą, prawdą i żywotem.“ Chrystus sprawił, że nauka Jego rozszerzyła się. Rozkazał bowiem Apostołom iść po świecie i nauczać ludy, aby wypełniały to, co nakazał—i głosić prawdę. To posłannictwo spełniają teraz następcy Apostołów — Papieże, Biskupi i ich pomocnicy—Kapłani, a spełniają je w kościele na kazalnicy, lub w konfesjonale. To, co tam głoszą, nie jest ich słowem, lecz słowem Bożem, lub nauką Kościoła Bożego — jest prawdą.

Kościół jest miejscem gdzie uczą i nakazują miłość bliźniego. Na świecie panuje prawie wszędzie zimne samolubstwo, które się o cudze dobro, lub niedolę nie troszczy, o ile go to nie dotyczy, a na wyniszczenie tego samolubstwa niema żadnego skutecznego środka. W kościele przeciwnie, ciągle przypominają nam słowa Chrystusa: „Kochajcie się wzajemnie jak Ja ukochałem was! Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą“. Taką miłość mógł głosić sam tylko Bóg. W kościele, jak wszystko dąży do poznania prawdy, tak również i do umocnienia w miłości. — Tam wszyscy łączą się w jednej modlitwie do jednego Boga, przed jednym ołtarzem, przy jednej ofierze Mszy świętej, w jednych i tych samych Sakramentach i wspólnem słuchaniu słowa Bożego. W Kościele Bożym wszystko tchnie miłością, milczy nienawiść i zazdrość. — Poza Kościołem dzieje się wręcz przeciwnie. Tam ze wszystkich stron spotykać się można najczęściej z przekleństwem i obrazą Boską, wzajemnemi obelgami, nienawiścią i prześladowaniem. Po za Kościołem nie panuje miłość bliźniego, ale najobojętniejsze samolubstwo. Wielu, gdyby mogli, poświęciliby szczęście tysięcy, byle własne tym sposobem osiągnąć. Śmiejąc się, zasiewają ziarna niezgody, zazdrości, nienawiści między innymi, jeżeli się spodziewają plon tychże z własnym pożytkiem zebrać.

Na świecie panuje wszechwładnie duma pycha, zarozumiałość i poniżanie innych; w Kościele niema żadnej różnicy stanów.

Możny, uczony, bogaty, nie ma przed Bogiem większej wartości od zwyczajnego chłopka, od zaledwie czytać i pisać umiejącego prostaczka, od omdlewającego z głodu nędzarza. W domu Bożym okazuje się najwyraźniej, że wszyscy tylko są sługami, sługami wszech potężnego Boga, Pana nieba i ziemi, w którego oczach ma tylko wartość dusza nieśmiertelna, zdobna cnotą i sprawiedliwością. Te jednak dary tylko łaską Boską zyskać można, a tę łaskę otrzymujemy w kościele przez Sakrament pokuty i godne przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej.

Rozwój oświaty wymaga prawdy, miłości i cnoty, a wszystkiego tego uczy Kościół;—oświata zatem czyli nauka i Kościół postępują razem. Zaświadczyć o tem mogą owi Apostołowie wiary, owi missjonarze, którzy głoszą Ewangielje dzikim narodom.

Nigdy nie przyjmie się oświata pomiędzy dzikimi, dopóki w tej okolicy nie zostanie wzniesiona choćby najmniejsza, najskromniejsza kaplica, w którejby znajdował się wizerunek Ukrzyżowanego i odprawiała ofiara Mszy Świętej. Jakże nieszczęśliwi są ci, którzy mimo to wszystko nie przychodzą do domu Bożego. O nich to powiedział Boski Zbawiciel: „Wielu jest powołanych, ale mało wybranych,“ bo Kościołowi wiele na tem zależy, aby prawdziwy chrześcijanin nie był tylko chrześcijaninem z imienia.—Św. Augusty opowiada, iż żył w Rzymie słynny mówca pogański nazwiskiem Wiktorynus: za znakomitą jego wymowę wzniesiono mu pomnik na Forum, czyli na najznakomitszym placu w Rzymie. Pewnego dnia czytał on Ewangielję, zachwycił się nią, pobiegł do świątobliwego kapłana i rzekł: „chcę zostać chrześcijaninem“. „Czy doprawdy?“ zapytał radośnie kapłan. Chodź więc ze mną do kościoła.“ „A po co? zapytał Wiktorynus, wszakże wierzę, a to chyba wystarcza; co mi przyjdzie z murów?“ Kiedy jednakże po niejakim czasie przeczytał słowa Chrystusa: „Kto mię wyznaje przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim Niebieskim!“ rozjaśniło mu się w umyśle, pobiegł znowu do tego kapłana i prosił aby go zaprowadził do kościoła. Gdy tam wszedł, zdziwili się obecni wierni, a zdumienie ich wzrosło, jeszczegdy Wiktoryn złożył publicznie wyznaniewiary chrześcijańskiej. (D. c. n.)

Na służbę Bożą.

—

3) (Dalszy ciąg. Zobaczyć Nr. 5.)

— Nie, nie, — odparła Barbara — nie pocieszajcie mnie daremnie. Braterstwo moi, przyrzeczcie mi przed Bogiem, że, jeśli umrę, wy sierotkę moją weźmiecie do siebie, będziecie opiekować się nią jak swojem dzieckiem.

Te rzekłszy, wyciągnęła rękę błagalnie — Józef i Marysia podali jej dłonie ze szczerem uczuciem braterskiem. Pojednanie nastąpiło, lubo nikt nie pisnął ani słówka o wzajemnem przebaczeniu sobie zadawnionych uraz i niechęci. Niebawem Barbara wstała, pożegnała się z gospodarstwem i ruszyła do domu. Na sercu dziwnie lekko jej się zrobiło.

W tydzień potem stara Julina wpadła do Józefów cała zadyszana.

Adyć chodźcie do Wawrzyńców; — wołała. — Wawrzyńcowa bardzo chora, już ksiądz jest u niej, ale ona chudzinka ciągle was wzywa, widać bez was skonać nie może.

Józefowa zerwała się z ławy, chustkę zarzuciła szybko na siebie i pędziła tak prędko, iż mąż podążyć za nią nie zdołał.

W chacie Wawrzyńców było pełno ludzi. On sam siedział na ławie niby kamienny, nie mówił nic, oczy miał suche, ale twarz wykrzywiła mu boleść niezmierna. Ksiądz chorej dawał ostatnie namaszczenie. Wawrzyńcowa zaniemówiła już, widoczne jednak było, że ją przytomność niecałkiem jeszcze odbiegła. Ciągle ku drzwiom zwracała oczy. Na widok wchodzącej Józefowej wyciągnęła rękę i wskazała na kolebkę przy łóżku stojącą. Wkrótce oczy jej w słup stanęły, konanie gwałtownie targnęło jej twarzą i po kilku minutach... było po wszystkiem.

Wybuch płaczu obecnych kobiet oznajmił zgon Barbary Nieculinej.

Na ten wybuch zbudziło się niemowlątko w kołysce i ono też zapłakało rzewnie. Józefowa zgadła, czego mu potrzeba, wyjęła więc je i przyłożyła do piersi.

— Biedactwo. — mówiła z politowaniem, poglądając na jego nędzną postać, — czy się też ono wychowa?

— Ofiarowała je na służbę Bożą.— rzekła stara Julina — to je też Pan Bóg miłosierny przy życiu utrzyma.

III.

W kilka tygodni po żonie i Wawrzyniec świat opuścił. Józef, pojednawszy się z bratem, doglądał go z wielką troskliwością, nawet doktora do niego z miasteczka sprowadził. Doktôr pokręcił tylko głową i szepnął po cichu Józefowi, że już nic a nic w świecie choremu nie pomoże. Popatrzywszy na ściany, które grzyb rozjadał, odetchnąwszy wilgotnem powietrzem w chałupie, rzekł ze smutkiem:

— Jak ci ludzie mogli przeżyć w takiej zgniliźnie? Toż tu wyziewy z wilgoci i grzyba zabiłyby wołu, a nie dopiero... człowieka!

Śmierć brata zrobiła wielkie na Józefie wrażenie. Ilekroć spojrzał w stronę cmentarza i zobaczył czarny krzyżyk na wzgórku sterczący, tylekroć bolesne uczucie ściskało mu piersi.

— Boże! Boże! — mówił sam w sobie! — gdybym był przeczuł, że tak krótko mój biedny bracie, pożyjesz na świecie, byłbym proszek przed twemi stopami zdmuchiwał. Nie nacieszyłem się ja, nie nacieszyłem twojem braterstwem, a przecież dwóch nas tylko było na świecie. A to wszystko przez nikczemną poradę złego człowieka.

Nieraz wśród takich myśli nawijał mu się na oczy Mateusz Zwikalski, idący z tryumfującą miną z karczmy, z pliką papierów pod pachą. Prawił on zazwyczaj do towarzyszących mu chłopów:

— Już wy się tylko na mnie spuśćcie, ja wam cały interes *galanty* przeprowadzę.

Józefowi aż krew w żyłach zawrzała.

— Znowuś, łotrze, obwiesiu, ludzi ocyganił, w rodzinie zasiał niezgodę, braci rodzonych powaśnił. O bodaj cię kara Boska nie minęła!

— Milcz, chłopie! odpowiadał Zaikalski, przyspieszając kroku, aby w kark czasem nie dostać. — Milcz, bo cię zaskarzę do sądu o obrazę osoby urzędowej. Pójdziesz do więzienia.

Grzech swój względem braterstwa, Józefowie starali się odpokutować postępowaniem względem sierotki. Marysia karmiła go wraz ze swoim synaczkiem; chłopiec początkowo nędzny, chudy, począł nabierać sił, pełności, rósł niby na drożdżach. Już kumoszki przestały kręcić nad nim głową, a stara Julina powtarzała:

— Tak, tak, moi ludzie, co się dla Pana Boga chowa, to się z jego łaski wychowa. I staruszka drżącą ręką żegnała dzieciątko, podnosząc oczy ku niebu; snadź się za biedną sierotkę modliła.

Niewątpliwie, gdyby był Staś — tak go na chrzcie świętym nazwano — pozostał w domu rodzicielskim, byłby i on wcześnie poszedł do zimnej mogiłki. Wilgoć, ten straszny wróg człowieka, chytry moderca, co powoli zagładził był całą jego rodzinę, tutaj nie miała już nad nim władzy; dom Józefa stał w suchem miejscu, na wzgórzu. Gnojówka, to źródło chorób dla wiejskiej chaty, była daleko w rogu podwórza pomiędzy stodołą i oborą, do niej przez kanał, umyślnie wykopany, ściekała woda z całego podwórka, ztąd nie dojrzałeś tam ani najmniejszej kałuży. Za to przez otwarte okna do izby i komory płynął zapach z kwiatów, co rosły przed chatą, z drzew owocowych w sadzie od tyłu, z dwóch lip rozłożystych, które oblatywały brzęczące pszczoły. Było tam jasno, wonno, wesoło, całkiem inaczej niż koło chałupy Wachowej, która teraz stała pustką.

Nie dziw, że w takiem powietrzu, przy tkliwej stryjowstwa opiece, rósł Stasio czerstwy, zdrowy, jakby szóste dziecko Józefów, bo ci pomiędzy nim, a pięciorogiem swoich własnych niebożąt żadnej nie robili różnicy. Owszem Marysia najlepszy kąsek zawsze dawała sierotce, nie łajała go nigdy, bo Stasio i tak dość był biedny, że nie miał rodziców. Józef znowu obowiązki opiekuna spełniał jak najsumienniej z niesłychaną bezinteresownością. Pole oddał w najem na dobrych warunkach, z pieniędzy za dzierżawę brał na utrzymanie bardzo niewiele, resztę zaś za pośrednictwem dziedzica, składano do kasy oszczędności, aby chłopcu fundusz na przyszłość zapewnić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O walnym wiecu odbytym w Poznaniu

w sprawie powrotu

księży Jezuitów.

W zeszłym numerze przyrzekliśmy Czytelnikom naszym dać sprawozdanie jak się odbył zapowiedziany na środę 21 stycznia w Poznaniu wiec w sprawie powrotu księży Jezuitów. Otóż wiec ten zgromadził do wielkiej sali „Odeum“ zwanej, około trzech tysięcy osób.

Byli tam księża prałaci, kanonicy, szambelani Ojca św., dziekani, profesorowie, proboszczowie, wikaryusze, słowem reprezentowane było całe duchowieństwo z wyjątkiem biskupów, z których jeden, ks. Likowski, od kilkunastu dni ciężko chory, a drugi miał ważne przeszkody. Z osób świeckich byli książęta, hrabiowie, szlachta i panowie, mieszczaństwo i włościanie, których z rzemieślnikami było najwięcej. Na chórkach były też i niewiasty, które się bystro przysłuchiwały mówcom i rzęsiście klaskały. Słowem wiec to był świetny, polsko-katolicki całą gębą.

O księżach Jezuitach mówili ks. proboszcz Kubowicz i dr. Fr. Chłapowski; pierwszy mówił o zakonach w ogólności, jako oni są kwiatem Kościoła, a w szczególności o Jezuitach, którzy pod wodzą św. Ignacego powstali na to, aby bronić Kościoła przeciw nawałe protestanckiej, mówił też, jako Jezuici mają wiele wrogów, nawet mieli ich pamiędzy Polakami,—ale że dziś wszyscy uznają, jako Jezuici są krew z krwi i kość z kości naszej, że są wielkiemi kapłanami, którzy Ojczyznie samej wiele dobrego wyrządzili i wiele zasług około niej położyli.

A dr. Chłapowski z półtorej godziny dowodził jako one prawo jest niesprawiedliwe, które Jezuitów i pokrewne im zakony rozpędziło, i jako wszyscy katolicy, nasz lud polski i katolicki najwięcej przez to cierpi, że nie mamy Ojców zakonnych, którzyby księżom świeckim pomagali i misye odprawiali, których nam dzisiaj tak bardzo potrzeba.

Przyjęto potem petycya do rządu, z którą się wiecownicy Jezuici i pokrewne zakony do nas wrócili i znowu przez Ojców zakonych kwitła większa chwała Boża.

Gdy się przewodniczący p. Kaźmierz Chłapowski, syn ś. p. sławnego jenerała Chłapowskiego, zapytał zgromadzonych czy się godzą na tę petycyą, to ze wszystkich piersi odezwało się jednozgodne „b r a w o“, „b r a w o“ „brawo!“

Następnie poseł adwokat Dziembowski mówił o szkole, jako Polacy pragną szkół z polskim językiem i szkół katolickich wyznaniowych, a nie szkół symultannych i że katolikami zawsze pozostaniemy, a gdy Szanowny mówca wspomniał, że książe Bismark, który Polakom najwięcej sadła nalał za skórę, już teraz władzy nie ma i pokutuje we Friedrichsruh —to wszyscy zgromadzeni jak jeden mąż z pięć minut bili mu oklaski i wołali brawo. Wyrażono też nadzieję, że Najjaśniejszy Cesarz Wilhelm II. naprawi to złe, którego dawniej narobiono.

Przyjęto też rezolucyą o szkole polskiej i katolickiej,—a na koniec już o 2 godzinie (wiec się zaczął o 11) dostał się do głosu ks. proboszcz dr. Kantecki ze Strzelna który mówił o socyalizmie, a mówił z godzinę albo lepiej. Słuchano go bardzo pilnie i bito mu brawo, że aż na ulicy było słychać — bo też mówił od serca i do serca, a gdyć, — ończył to ludzie mieli łzy w oczach a niejedni się ściskali po bratersku.

Po przyjęciu rezulucyi o socyalizmie, który naturalnie potępiony został — przyjęto telegram do Ojca św., w którym mu wyrażono cześć i miłość od wszystkich w ogóle Wielkopolan i poproszono o błogosławieństwo, — poczem przewodniczący wniósł okrzyk na cześć posłów i wiec rozwiązał. Książe Zdzisław Czartoryski podziękował w imieniu posłów pięknemi słowy wszystkim za tak liczny udział.

Dodać tu winniśmy, że przed rozpoczęciem wiecu, o godzinie 10-tej zrana, zebrali się wiecownicy do kościoła św. Marcina by wysłuchać Mszy ś. tamże na intencyę i pomyślność wieca odprawionej.

Dałby to Bóg, aby wiec ten jak i inne w tym celu już odbyte, odniosły pożądany skutek.

Zima roku 1890|91

pamiętną będzie całej Europie niesłychanemi mrozami i śniegami. W całych Niemczech śniegi szczególnie zrządziły wielkie szkody a widmo powodzi stoi przed drzwiami. Na wyraźne życzenie cesarza wydano rozporządzenie do władz wojskowych i cywilnych, aby wszelkiemi środkami starały się zapobiedz klęsce powodzi. — Czas też już największy.

Z Francyi donoszą o wielkiej biedzie, jaka nawiedziła ubuższe warstwy ludności z powodu niezwykle ostrej zimy. Zimy takiej nawet najstarsi ludzie wcale nie pamiętają. Dość powiedzieć, że termometr wskazywał w Macon 14, w Tours 15, w Toulouse 20, a w Setif w Algierze 12 stopni mrozu. Rzeki, które w czasie ostatnich lat 30 wcale nie zamarzały, pokryły się grubą warstwą lodu. Na rzece Rodanie jeżdżą saukami. — Porty morza Śródziemnego, jak Touloński i w La Seyne, zamarzły również, co jest wypadkiem od niepamiętnych lat niebywałym. Równocześnie szalejąna wybrzeżach i w całej południowej Francyi straszliwe orkany (wichry), które znaczne wyrządzają szkody.

W Włoszech mróz dochodzi do 12 stopni. Z Rzymu donoszą, iż z powodu gołoledzi ruch w dzielnicach położonych na wzgórzach się nieodbywa. W Wenecyi zaczynają zamarzać laguny. Ogromne szkody przyniósł śnieg w Neapolu. Jedna z dzielnic tego miasta zasypana całkowicie śniegiem, który dosięga do okien pierwszego piętra; — wiele dachów zawaliło się pod ciężarem śniegu. Druty telegraficzne wszędzie pozrywane.

Równocześnie w całej Hiszpanii panują wielkie mrozy. W Saragosie w ubiegłą niedzielę było 14 stopni mrozu. W Szwajcaryi zamarzła część jeziora genewskiego, a jezioro bodeńskie, jak daleko dojrzeć można pokryte śniegiem. Kilkadziesiąt tysięcy robotników jest zajętych jedynie zmiataniem śniegu z szyn kolejowych — słowem w całej Europie śniegi i mróz. Obecnie i u nas na Szląsku nastąpiła i to nagła odwilż, na trotuarach swobodnie chodzić nie można. Z dachów całemi płachtami śnieg z wodą na przechodniów spływa. Tak samo donoszą i z Anglii, że i tam odwilż ogromna. Meteorolodzy jednak twierdzą, iż jest ona chwilową i niebawem spadną znowu wielkie śniegi i pochwyci mróz silny. W Rosyi całej panują wciąż olbrzymie zawieje śnieżne.

Petersburg. Moskwa, Niżno-Nowogrod itd. zupełnie odcięte od świata, skutkiem zamieci; inne miasta Rosyi cierpią już również na brak żywności i węgla. Wiele ludzi znajdują pomarzlych nawet na ulicach. W Tobolsku, beryi mróz dochodzi do 40 stopni; — w ogóle wyjście z mieszkania grozi tam śmiercią. Od wielu też lat nie pamiętają tak mroźnej i śnieżnej zimy.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Cesarz zakazał iluminacyi publicznych gmachów, urządzanej kosztem państwa w dniu swoich imieniu.

— Minister wojny oświadczył w komisyi budżetowej, iż w obecnej sesyi parlamentu rząd nie zażąda nowych wydatków na wojsko, oprócz tych które są koniecznie potrzebne do przeprowadzenia zamierzonej reformy.

— Przed kilku dniami doniosło „Köln. Ztg.“, że siostra cesarza niemieckiego Zofia, małżonka następcy tronu greckiego przyjmie prawosławie, greckie wyznanie wiary; — z kół berlińskich dobrze powiadomionych zaprzeczają temu.

— „Germania“ zamieszcza następujące pismo dr. Windthorsta: „Na 80 rocznicę urodzin moich nadeszło ze wszystkich stron tyle telegramów, listów, kwiatów i innych dowodów pamięci, że w obec nawału innych zobowiązań ku wielkiemu memu żalowi nie mogę za każde życzenie z osobna podziękować. Dla tego proszę przyjąć niniejszem publiczne moje, równie serdeczne, jak wdzięczne podziękowanie. Równocześnie dziękuję także w imieniu parafii tym, którzy użyli sposobności moich urodzin, aby mi oddać do rozporządzenia większe lub mniejsze składki pieniężne i dary na budowę kościoła Najśw. Panny Maryi w Hanowerze.

— Wyrtemberski adres przeciwko ustawie przeciw-jezuickiej już zamknięto. Liczy on 771 petycyi z 100,354 podpisami.

— W Berlinie ma powstać nowe pismo socyalistyczne, przeznaczone na agitacyą na wsie w okolicach Berlina.

Austrya.

Książę Prymas węgierski, Kardynał Simor zmarł w Peszcie, stolicy Węgier, w zeszły piątek. Pogrzeb jego odbędzie się we srodę 28 b. m. przed południem. Cesarza zastępować będzie arcyksiążę Fryderyk. Prezes ministrów Szapary przesłał kapitule strygońskiej telegram kondelencyjny (współczuciowy.)

Francya.

— W całej Francyi zapanowała zupełna odwilż. W wielu okolicach pada deszcz.

— Wskutek nagłej odwilży, zalała woda miasto Fecamp. — W niektórych ulicach stoi woda na kilka metrów wysoko.

Rosya.

Petersburg. W kopalni Czebotarewa pod stacyą Inzówka nastąpił przed kilku dniami silny wybuch gazów. Z 120 górników zatrudnionych w kopalni zginęło na miejscu 40. Ośmdziesięciu wydobyto po części bezprzytomnych i strasznie pokaleczonych.

Ze wszystkich stron kraju otrzymuje biuro sejmu finlandzkiego petycye, żądające, aby sejm bronił energicznie konstytucyjnych praw Finlandyi.

Serbia.

Dochody ryczałtowe kolei serbskich wynosiły w roku ubiegłym 4,648,000 denarów, a więc o przeszło milion i 100,000 denarów więcej, niż w roku zeszłym.

Włochy.

Z Rzymu donoszę do pewnego angielskiego pisma, iż Papież wysłał własnoręczny list do cesarza niemieckiego, w którym wyraża swe zadowolenie z ukończenia walki kulturnej w Niemczech. W piśmie tym dziękuje Ojciec ś. cesarzowi za osobiste zajęcie się sprawą. (Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. P. R.)

Z Rzymu do „Berl. Tageblattu“ donoszą, że na najbliższym konsystorzu Ojciec św. nie będzie mianował nowych Kardynałów, tylko mianowani już Kardynałowie Vannutelli i Dunajewski otrzymają kapelusz kardynalski; natomiast odbędzie się w czerwcu nowy konsystorz, na którym pomiędzy innymi otrzymać ma godność kardynalską Arcybiskup wiedeński. — Co do nominacyi nowego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego nastąpiło pomiędzy Berlinem a Rzymem zasadnicze porozumienie, ponieważ Prusy zgodziły się na nominacyą Arcybiskupa polskiej narodowości; natomiast wybór odpowiedniej osobistości napotyka znowu na wielkie trudności.

Wiadomości te podajemy naturalnie z niezbędnem zastrzeżeniem.

— Z Rzymu donoszą pod 23 b. m. że w nocy z srody na czwartek szalały na wybrzeżach straszliwe burze, podczas których zatonęło kilka okrętów i bark rybackich. — Z powodu niebywałych zasp śnieżnych przerwana została komunikacya pomiędzy Rzymem a Neapolem.

Hiszpania.

„Dziennik urzędowy“ zawiera następujący biuletyn: Królowa rejentka cierpi od dni

Ameryka.

Wskutek nagłej odwilży powylewały w stanach północno-wschodnich (w t. zw. Nowej Anglii) rzeki i zalały wiele okolic. I z stanu nowojorskiego donoszą o gwałtownem wzbieraniu rzek.

Smierć następcy tronu belgijskiego.

Ciężki cios znów dotknął belgijską rodzinę królewską. Nagle i niespodzianie zmarł w zeszły piątek w nocy młodzieniec, w którym nietylko rodzina królewska, lecz cała Belgia wielkie pokładała nadzieje. Zmarły w 22 gim roku życia książę Balduin, był najstarszym synem hr. Flandryi, brata panującego monarchy, po którym kiedyś tron miał objąć, ponieważ jedyny syn króla Leopolda zmarł przed wielu laty. Jeszcze przed kilku dniami nikomu na myśl nie przyszło, iżby śmierć nieubłagana tak szybko przeciąć mogła nić żywota młodego, a cieszącego się jak najlepszym zdrowiem, księcia. Uwaga całego dworu skupioną była około łoża siostry tegoż księcia, księżniczki Henrietty, która co dopiero po długiej i ciężkiej chorobie powracała zwolna do zdrowia. Członkowie rodziny królewskiej czuwali kolejno przy łożu chorej, a najgorliwszym ze wszystkich był pod tym względem brat chorej, zmarły obecnie, książę Balduin. Czuwając po nocach zaziębił się. Z początku nie zwracano na to uwagi, gdy jednakże z dniem każdym, gorzej mu się robiło, przywołano kilku zdolniejszych lekarzy. Nikt jednakże nie spodziewał się tak nagłego wypadku. Publiczność nic zgoła o chorobie księcia nie wiedziała. Dopiero w piątek w nocy przesłał mistrz dworu królewskiego do urzędowej gazety krótką wiadomość, donosząc, że młody książę zachorował z powodu przeziębienia i że choroba pogorsza się. Gdy wiadomość tę drukowano, książę umarł. Krótko przed tem przyjął Sakramenta święte. Przyczyny nagłej śmierci są dotychczas nieznane.

Wiadomość o śmierci młodego księcia, wywołała tak w stolicy jak i w całej Belgii szczery smutek. W całem mieście zapanował od soboty nagle spokój, który rażąco odbija od pełnych wrzawy i krzyków dni poprzednich. Ze wszystkich domów powiewają chorągwie żałobne. Publiczność bardzo żałuje rodziny królewskiej a zwłaszcza monarchy, który nowym tym ciosem zupełnie został złamanym. Naród cały skarży się ciężko na lekarzy, zarzuca im, że lekceważyli chorobę księcia, że nie leczyli jej należycie. W sobotę złożono zwłoki zmarłego na katafalku. W prawą rękę włożono mu pałasz, a w lewą różaniec. — Wszyscy monarchowie zagraniczni nadesłali telegramy kondolencyjne, t. j. wyrażające współczucie i żal.

Ze śmiercią księcia Balduina został następcą tronu młodszy brat jego książę Albert, liczący dzisiaj dopiero 15 rok życia. Dwie siostry jego, wspomniana powyżej przychodząca do zdrowia księżniczka Henrietta, której o śmierci brata na razie nic nie powiedziano i księżniczka Józefina, są dotychczas jeszcze pannami. Śmierć młodego księcia, powiększy niezawodnie kłopoty monarchii, a doda nowej zachęty przewrotnikom. Smutny więc ten wypadek pociągnąć może za sobą nieprzewidziane zmiany polityczne.

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

W zeszłą sobotę (onegdaj) rozpoczęły się w pruskiej izbie deputowanych pierwsze obrady ustawy dotyczące żużycia funduszów obrocznych.

— Obrady w parlamencie nad cłami na zboże i bydło zostały ukończone. Za wnioskiem socyalistów i postępowców, ażeby cła te usunąć, oświadczyło się tylko 40, przeciw wnioskowi zaś 106 posłów, wniosek zatem przepadł.

— Koło polskie w sejmie pruskim wniosło interpelacyę w sprawie wychodźtwa do Brazylii, która brzmi, jak następuje: Niżej podpisani pozwalają sobie rząd królewski zapytać, czy i jakie środki obok już zarządzonych zamyśla rząd zastosować w obec gromadnego wychodźtwa do Brazylii, wywołanego fałszywemi obiecankami niesumiennych ajentów, które to wychodźtwo, prawdopodobnie na wiosnę jeszcze szersze przyjmie rozmiary.

— Rząd niebawem przedłoży sejmowi projekt dotyczący budowy kolei drugorzędnych.

— Gazety berlińskie donoszą, że na wieczorze w operze berlińskiej gdy spostrzegł cesarz posła Kościelskiego, przystąpił do niego i przywitawszy go wyraził się z zadowoleniem o stanowisku, jakie posłowie polscy zajęli przy obradach nad cłami zbożowemi. Polscy posłowie, jak wiadomo, głosowali przeciw obniżeniu ceł,

— Radzie związkowej przedłożono projekt do ustawy o telegrafach wraz z uzasadnieniem. Według projektu tego wolno bez przyzwolenia

państwa zakładać telegraficzne i telefoniczne urządzenia tylko do wewnętrznej służby władz krajowych i gminnych i takie, które w obrębie 15 kilometrów służą wyłącznie na użytek wewnętrzny jakiejś fabryki.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 26-go stycznia.

— Na jutrzejszą uroczystość 27 stycznia urodzin cesarskich, wszędzie czynią wielkie przygotowania, aby dzień ten jak najwspanialej obchodzić.

?— Gdy to piszemy na dworze wygląda jakby to było już w Marcu. Dotychczasowe silne mrozy, śnieżne zamiecie znikły. W Sobotę z rana jeszcze był mróz twardy, — a od mgły zmarzłe drzewa wyglądały jakby z kryształu wyrobione. Od wczorajszej niedzieli zaś, a właściwie od pełni księżyca (bo wczoraj była pełnia) powietrze nagle się odmieniło; na dworze taje, a wiatr wieje od zachodu, z czego zupełnej zmiany powietrza spodziewać się można. — Daj Boże, aby ten wiatr zacholni deszczu nie przypędził — bo wtenczas biada biednemu — tym mianowicie, którzy w nizinach nad rzekami lub strumieniami mieszkają. Wskutek ciężkich mrozów ziemia zmarzła przed spadnięciem śniegów miejscami na metr przeszło; — to przy nagłem tajeniu wod nie będzie wsiąkać w ziemię, tylko spływać w niżej położone miejsca — a w takim razie — od czego niech nas Bóg zachować raczy, powódź nieuchronna.

? Właścicielka domu i gospody przy ulicy Strzelniczej wdowa pani R. łajała wczoraj rano około godziny 8-mej swoich mieszkańców, iż rozlewają wodę, po kamiennych schodach, która marznąc lód tworzy i może być przyczyną nieszczęścia — w ten sama pośliznęła się z takiej grudki lodu i złamała nogę pomiędzy kolanem i kostką.

—? Z powodu obawy przed powodzią i silnej kry, jaka z pewnością pójdzie, zaleconą została nocna służba na stacyach telegraficznych w pobliżu miejsc powodzią zagrożonych. Także wszystkie bez wyjątku biura telegraficzne kolejowe będą przyjmowały telegramy donoszące o wzroście wody i biegu kry.

—? Wielkie śniegi, jakie w ostatnich czasach spadły, hamowały w wielu okolicach Niemiec kursowanie kolei żelaznych i poczyniły wielkie szkody tak w handlu jak i w przemyśle.

N. Piekary. Ze Soboty na Niedzielę zarwał się tu dach na chałupie wdowy Rybok, skutkiem ciężaru śniegu, którym był pokryty. Szczęściem, że rozpołowił się tak, iż nie całym ciężarem spadł, lecz jedną połową w jedną stronę, a drugą w przeciwną stronę, więc mimo to, że komornicy wewnątrz mieszkali — nic się złego nikomu nie stało. Belki i sufit utrzymały go.

Piaśniki. W zeszły piątek wieczorem około 7 godziny zajechał tu pewien dorożkarz sankami i stanął przed hotelem p. Pritscha. Dla rozgrzenia się poszedł on na chwilę do szynku. W tem zjawił się chłopak 15-letni i skradł dzwonki koniowi, co dostrzegła jakaś pani i uwiadomiła dorożkarza. Tenże udał się zaraz w pogoń i złapał chłopaka będącego już na krzyżowej drodze. Zaprowadził go do żandarma, który zanotował jako złodzieja do kary. Mój Boże! jakiż to wstyd dla rodziców! Ach, starajcie się, wy szczególniej ojcowie, wpływać na synów swoich, żeby nie dopuszczali się takich brzydkich rzeczy — boć to plama już na całe życie.

Z Katowic uskarżają się na brak wozów kolejowych. Na kopalni „Kleofas“ leżą całe masy węgli i nie mogą być z powodu braku wozów dalej transportowane — tak samo uskarżają się i inne kopalnie. — Przez to naturalnie węgiel drożeje — i najwięcej lud biedny w tej ciężkiej zimie cierpi; — mianowicie w dalszych okolicach. — Spodziewać się należy, iż Dyrekcya kolejowa postara się o potrzebną ilość wozów, a w takim razie dla jednych będzie wygoda, a dla drugich zarobek.

Hamburg, 24-go stycznia. Cztery tysiące świętujących robotników zebrało się na wiec, na którym uchwalono wysłać petycyę do senatu, aby tenże postarał się o pracę dla robotników, — proszą oni dalej o wydanie prawa, iżby właścicielom domów nie było wolno wyrzucać z mieszkania robotników, którzy od 4ch tygodni są bez zatrudnienia; — aby ci robotnicy z funduszów miasta mogli otrzymać choć 50 marek w formie pożyczki i aby dzieci ich przynajmniej raz jeden dziennie dostawały ciepłe jedzenie — wreszcie aby senat zebrał cyfry i policzył ilu robotników i jak długo byli w miesięcach: Październiku, Listopadzie. Grudniu i Styczniu bez roboty. — Komitet zapomóżkowy rozdawał pomiędzy biednych codziennie 10,460 porcyi obiadowych, — oprócz tego chleb i węgle. — Późniejsze wiadomości donoszą, iż chociaż pomiędzy biednych rozdano 85,000 marek, to jednak nędza jest wielka. Hamburski „Fremdenblatt“ żąda od senatu i obywatelstwa pół miliona marek pomocy.

—! **Wystruć** (na mazurach), 24-go stycznia. Dawniejsza wiadomość o pochwyceniu morderców, którzy pomiędzy Warszawą i Łowiczem zamordowali i zrabowali w wagonie kolejowym buchhaltera cukrowni ostrowskiej, okazało się przedwczesną, gdyż dopiero w tych dniach obu tych morderców jak donosi telegram, Pawlaka i Wyroszkiewicza w powiecie Łubiawskim schwycono.

Z Aleksandrowa donoszą, że na granicy przytrzymała w tych dniach straż rosyjska znaczny kontyngens emigrantów brazylijskich. Ajenta, który ich przeprowadzić zamierzał, aresztowano.

§ **Nowy York.** Donoszą ztąd iż Padlewski zabójca jenerała rosyjskiego w Paryżu, przybył tu i obecnie jest w Colorado.

— Na kolei meksykańskiej wykoleił się pośpieszny pociąg przyczem 10-ciu pasażerów życie utraciło, 20-tu jest poranionych.

Przepowiednie pogody.

Ludziom którzy pracują kolo roli, których matka przyroda żywi, a częstokroć głodzi, których byt zawisł od urodzaju polnego, wiele, bardzo wiele zależeć musi na tem, aby wiedzieli, jaka będzie w najbliższej przyszłości pogoda, czy zaczynać pewne roboty, czy też wstrzymywać się z niemi, aby nie narazić się na straty. Są rozmaite sposoby przewidywania pogody, ludzie starzy z doświadczenia pozostawili nam wiele przysłów pod tym względem, ale nieraz wydarzy się, że przepowiednie te zawodzą ku wielkiemu zmartwieniu i przykrości rolnika.

Ztąd nie zawadzi posłuchać ludzi nietylko doświadczonych, ale i uczonych, którzy, długo zajmując się temi sprawami, doszli do niejakich wniosków i podają wskazówki, tyle ważne dla gospodarzy rolnych. Niemiecki profesor gospodarstwa wiejskiego, H. K. Schneider, podał z własnego badania nader cenne wskazówki, które tutaj dla pożytku czytelników „Gwiazdy“ powtarzamy w skróceniu. Ostrzegamy tylko, że on sam wskazówek owych za nieomylne nie poczytuje.

Z mgły, rosy, dymu w górze, można także wyciągać pewne wnioski co do zmian pogody. Mgła, snująca się po nad ziemią, zazwyczaj opada i potem następuje piękna pogoda. Jeżeli zaś mgła wznosi się do góry, gdy pokrywa wierzchołki gór, gdy — jak to mówią — dymią się lasy, wtedy należy spodziewać się deszczu.

Rosa, opadająca podczas pogodnego nieba, zwiastuje stałą pogodę. Jeśli przez kilka poranków z rzędu była na ziemi rosa, a potem nie pokazuje się na raz, jest to niewątpliwą oznaką zmiany.

Oznaki z wiatrów. Wiatry południowe i zachodnie sprowadzają na niebo chmury, zkąd pochodzi w lecie deszcz, a w zimie śnieg. Wiatry północne i wschodnie przynoszą suszę i pogodę — w lecie upały, a w zimie mrozy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Z Westfalji

gdzie dużo Polaków pracuje, nadeszły dzisiaj właśnie i to w chwili gdy pismo nasze pod druk na maszynę już iść miało, bardzo smutne telegramy — dla których aby coprędzej je Czytelnikom naszym do wiadomości podać — wstrzymaliśmy nieco druk gazety.

Telegramy te brzmią jak następuje:

× **Essen**, 23 stycznia, wieczorem. Dziś o godzinie pół do 3-ciej po południu zapaliły się gazy w kopalni „Hibernia“ pod Gelsenkirchen. Do godziny pół do 7-mej wieczorem wydobyto 8 nieżywych i 28 rannych. W miejscu tym znajdowało się około **100** górników.

§ **Gelsenkirchen**, 24-go stycznia, 9-ta godzina 13 min. z rana.—Do godziny 1-szej w nocy wydobyto 35-ciu nieżywych, 24 ciężko i 10 lekko rannych. Panuje obawa, iż jeszcze 12 do 15 górników życie straciło — Nieszczęście wydarzyło się na tem samem miejscu, gdzie w roku 1887 — 52 górników życia pozbawionych zostało.

□ **Gelsenkirchen**, 24-go stycznia (w południe). Dotychczas wydobyto 40-tu nieżywych, a trzydziestu kilku rannych. Nieszczęśliwych ratują jeszcze w dalszym ciągu z wielką u silnością i staraniem.

NADESŁANO.

Józef: Witam cię Kuba, jużem cię dawno nie widział;—jak się masz? słyszałem Kuba iżeś inwalidem i że już nie robisz w kopalni.

Kuba: A tak, zrobili mnie inwalidem i przestałem pracować. Dostało mi się za pana, ale cóż tam kiedym nie potrafił na dobre rozporządzać — więc-em przepalił na dno od tragacza i zostałem znów inwalidem.

Józef: Bracie Kuba, a kaj ci się to dostało za tego pana czy w Zarządzie, czy w Gerichcie (sądzie).

Kuba: Słuchaj bracie Józefie, nie w Gerichcie, ale w Związku, lecz niestety mnie ludzie ściepli z tego, bom pobierał pieniądze bez jeich wiedzy i nic em ludziom dobrego nie uczynił.

Józef: Bracie Kuba! toś ty źle robił gdyś pieniądze pobierał bez jeich wiedzy, to jest niby złodziejstwo, a gdyś ludziom nic dobrego nie wyrobił, to byłeś niby oszustem; to dość że ci tam kto nie wyłupił po kocim kraglu, to ci jeszcze i tak tam obleciało. A co to był za Związek iże ciętam za pana obrali, przecież tam panów we Związku nie potrzebują tylko potrzeba tam mądrego człowieka ale nie takiego, co lud cygani.

Kuba: Bracie Józefie złem nie robił bo w kasie pieniędzy dość — to je trzeba było przewietrzyć, a ludziom nie trza więcej, — dość gdy mają na ziemniaki, na mąkę i żur, a wyłupić by mię tam żaden nie mógł gdyż nas tam było więcej, byłem tam we związku ja, Kuba, Łupacz, Szolce i Müller, to byśmy go związali, a do harestu oddali.

Józef: A cóż to tam za związek był, iże tam był: Szolce i Müller, Łupacz i ty Kuba, toście byli piękni Waligorowie, to tam was ino na pucowanie monety obrali — toby też pięknie było gdybyście ludzi do harestu wprowadzali.

Kuba: A cóż tam bracie Józefie ludzie mówią — czy są dobrego serca na mnie, czy jeszcze hałasują iżem te monety pucował?

Józef: Bracie Kuba, ludzie by cię rozszarpali na kawałki, iżeś ich tak szydził z monetą, a jeszcze by mieli mieć dobre serce na cię, to chyba by byli nieoświeceni, ale to możesz wiedzieć Kuba, że teraz lud nie jest głupi, na lep się już nie dają łapać, bo ich „Gwiazda Piekarska“ luk „Górnoszlązka“ oświeca. Nieczytałeś to jeszcze „Gwiazdy“? Kuba! czy nie widzisz może bez okulary, albo czytać nie potrafisz?

Kuba: Ludzie by mie rozszarpali? a czym to ja ino sam te monetę pucował, dyć też i Łupacz i Szolce i Müller monetę czyścili, a „Gwiazdy“ nieczytałem, bo nie poradzę, a ona prawe światło wydaje, to mię oczy bolą na nią zaglądać, bo wiesz bracie Józefie jak do światła zaglądasz to sobie oczy psujesz.

Józef: Bracie Kuba! to nie jest prawda co ty mówisz bo ja mogę do „Gwiazdy“ zaglądać, a oczy mię nie bolą, boć to nie jest światło tak jak słoneczne, boć na słońce gołem okiem nie możesz spojrzeć, ale zdaje mi się chyba, że to inaczej rzecz się ma, bo iże ci „Gwiazda“ prawdę świeci, toż cię oczy bolą na nią patrzeć, bo prawda w oczy kole.

Kuba: Mój Józefie, dajmi już pokój. Przecież dobrze wiesz, jak ja „Gwiazdę“ mam czytać, gdy ona rzeczywiście prawdą świeci, a to mnie bardzo na nią mierzi.

Józef: No dajmy już temu pokój, — a powiedz mi bracie Kuba, kogoż tam obrali ludzie na twoje miejsce, czy też takiego jakeś ty Kuba—czy jakiego innego?

Kuba: Obrali sobie ludzie męża dobrego, co dobrze chce ludziom czynić—ale mu Łupacz i Szolce i Müller nie dają.

Józef: No to bardzo źle—ale na dzisiaj przestańmy—zostań z Bogiem, bracie Kuba—do widzenia.

(Nadesłano).

Kochani bracia górnicy i hutnicy!

Podaję wam do wiadomości, że ponieważ zapowiedziane przez przeciwników naszych w Szopienicach walne Zgromadzenie, z powodu założonego przezemnie protestu, jak wiecie już, nieprzyszło do skutku —przeciwnicy nasi pp. Działłach, Paul i Kopczyński zwołali znowuż walne zgromadzenie w Katowicach, przeciwko któremu naturalnie także zaprotestowałem — panowie z Zarządu wraz z Sekretarzem i wszystkiemi zwołanemi na takowe zastępcami smutniedomu wracać musieli. Narobili znowuż tylko massę niepotrzebnych kosztów. — Pokazuje się ztąd, że ci panowie chyba widząc, iż ich rządy ku końcowi się mają, kassę związkową chcą zniszczyć. Zauważyłem także, że przeciwnicy nasi widząc, iż się ich sprawki im nie udają, i że nie uda im się chyba gdzie indziej zrobić walnego Zgromadzenia jak w Bytomiu, — ostrzegam Was bracia żebyście gdyby takowe zwołanem zostało licznie się zgromadzili, a podejść się nie dali — i nieprzystali na zarząd ze strony przeciwnej podany, tylko żebyście tych obrali, których znacie i ktorym wierzyć możecie, że będą się starali o nasze lepsze.

Że przeciwnicy nasi tylko na próżne koszta i zmarnowanie naszego grosza wychodzą, każdy rozumny człowiek pojmuje to, bo najpierw jak mogliby odbyć walnezebranie i zdać nam rachunki, z kassy naszej, z dochodów, jakie były i z rozchodów, kiedy jak Wam wiadomo, książki im przez Prokuratora (Staatsanwalta) zabrane zostały, a chyba już sami uznają za potrzebne, aby teraz, na odbyć się mającym walnem zebraniu, wykazać szczegółowe i akuratne rachunki z kassy, a że członkowie w Katowicach nie są z tym interesem obeznani — nie mogliby byli wcale tych rachunków czyli sprawozdania sprawdzić, a resztą w Katowicach mała tylko liczba członków się znajduje, i co o smutnych stosunkach naszego związku bardzo mało jeszcze wiedzą. — Miejcie się więc bracia na baczności i pouczajcie jeden drugiego.

Ostrzegam Was i pozdrawiam

Wiktor Krupski,

członek Zarządu Związku wzajemnej pomocy.

Dalszy ciąg opłaconej prenumeraty na „Gwiazdy“ na pierwszy kwartał roku bieżącego.

Przez p. Bernarda Palicę z Orzegowa złożyli: pp. Ferdynand Nowok, Karól Krawczyk, Jan Klasik, Józef Tyroli, Beno Gamoń i Konstanty Węgrzyk.

Przez p. Czempiel złożyli: Pudlik, N. Ludyga, P. Ludyga, M. Pitas i Czempiel.

Przez pp. Weissa złożyli: pp. P. Bentkowski, W. Stiler. F. Świtula, J. Urbańczyk, Gardian, inspektor; F. Skutnik, A. Piontek, R Matyczyk, M. Kużaj, M. Ziętkowski, F. Haida, Wycisk, Dziuk, Smyczek, J. Maszczyk i Krzywoń.

Przez p. Skibę złożyli pp. Klein, Kusiek, Chwała, Kachel, Hoffman, Klimek, Szymik, Gawron koksmeister, i Fleiszer.

Przez p. N. J.: pp. W., Ant. W. i K. Jar.....

Przez p. Pyrek wnieśli: pp. Jan Koczur, Fr. Woźniok, I. Woźnik, W. Gebauer, W. Strzelczyk, L. Kleinert, I. Kłosek, P. Kapuściowski, J Krawczyk, A. Krawczyk, A. Kulis, J. Korbel, T. Kokott, J. Kamieck, Jak. Muszalik, A. Pospiech, I. Nowak, Jan Nowak, Józef Nowak, W. Dyrgalla, J. Gwóźdź, Janota, J. Żydek, Janke, Podzimowski, Aug. Pietrzyk, M. Ogrodnik, I. Gustaw, K. Płaszczymotka, E. Jajonek, dr. Schaffranek, S. Cegiel, P. Floręski, K. Binek, Fr. Niejodek, H. Węgierek, J. Dybisz, J. Hruse, J. Grytz, Fr. Matejczyk, Fr. Rapstein, E. Lubos, J. Koziełek, Aleks. Góra, J. Kempa, Cieśla, Szuchanek, J. Wiciński, A. Żuber, W. Skrzypulec, T. Marchwic, Jan Rener, K. Müller, J. Wisznowski, Ditmann, Szurowczyk, J. Siwy, J. Sznajder I, J. Sznajder II., J. Szemik, A. Urlla, J. Bacik, A. Pach, J. Olearczyk, Sznura, Fr. Korbel, J. Mazur.

OFIARY.

W Redakcyi „Gwiazdy“ złożyli: Na sukienkę dla Matki Boskiej na Skałce: Wojciech Szewczyk 1 m; Franciszka Pluszczyk 20 fen.; Franciszka Krzemińska 20 fen.

Dla Barańskiego złożyli: I. Langer 50 f. Wojtok 30 fen. i p. Szewczyk 50 fen.

KALENDARZYK.

— Jutro, we Wtorek, 27-go Stycznia: ś. Jana Chryzostoma; — pojutrze, we Środę, 28 go Stycznia: śś. Flawiana i Leonidysa M.; — w Czwartek, 29-go Stycznia: ś. Franciszka Salezego.

W interesie wszystkich mówców.

Mówcy w parlamencie, niemniej wykładający profesorowie, radzcy, nauczyciele, posługują się w najnowszym czasie dla zatrzymania świeżego i mile brzmiącego głosu, prawie bez wyjątku Fay'a prawdziwemi sodowemi mineralnemi pastylkami. Też pastylki oddziałają przez swą zawartość soli mineralnych nadzwyczaj skutecznie na gardło i organa głosowe; zapobiegają wysychaniu gardła i chrypce — i zachowują świeży i pewny głos. Niemniej i to jest wielkiej doniosłości, iż przez wilgotność w gardle, usuwa się niebezpieczeństwo zapalenia katarałnego organów oddechowych. Fay'a prawdziwe sodeńskie mineralne pastylki nabyć można w każdej aptece i drogeryi za 85 fen.

† **Epilepsya jest do uleczenia** bezpowrotnie; — tysiączne przypadki udowadniają cudowny skutek tego wyniku badań naukowych. Dokładny opis choroby wraz z marką na odpowiedź przesłać pod adresem:

„Office Sanitas“ Paris 57, Boulev.'d de Strasbourg.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 26 Stycznia 1890

Za 2 centnary.

	od Marek	do Marek
Pszenica	19,60 —	17 70
Żyto	17,60 —	16 20
Jęczmień	16 20 —	13,30
Owies	13 30 —	12 50
Groch	16 30 —	13 80
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,80 —	2,20
Masło za 1 funt	1,00 —	1,30

Ruble rosyjskie 2,36 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,78 Mrk.

Au bon marché

tani sklep.

Kapoty wełniane, zeniljowe i pluszowe, oraz zimowe damskie i dziecinne kapelusze z powodu spóźnionej pory, oddaje po cenie zakupna.

W. Czerniejewska,
Bytom, Gliwicka ulica, 13.

Drukarnia polska,

w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty
wykonywa
wszelkie roboty drukarskie
od najmniejszych począwszy, jako to:
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe według umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

HISTORYA

Bytomia, Piekar i Okolicy
Opis cudownego Obrazu i Kościoła
W PIEKARACH.

wyszła z druku Część pierwsza
nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“
w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13-ty
nża jest do nabycia. Cena 30 fen. zawiera stron 96.—

Do Drukarni „Gwiazdy“ potrzebny jest zecer jeśli można znający się na maszynie. Zgłoszenia przesyłać do Redakcyi „Gwiazdy“

Bytom G.-Szl. ulica Gliwicka 13.

Tamże może się zgłosić i uczeń, pod korzystnemi warunkami.

J. Tichauer Szarlej

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy pozwalam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po tanich cenach:

7/4	szerokie flanele, nowe wzory, łokieć od	—	M.	60	f.	pocz.
7 1/2/4	„	dto.	„	„	„	„	80	„	„
8/4	„	dto.	„	„	„	1	„	—	„	„
Lamy na suknie	„	„	„	„	—	„	20	„	„
Barchany	„	„	„	„	—	„	20	„	„
5/4	Poszwy bawełniane	„	„	„	—	„	22	„	„
6/4	Poszwy lniane pod gwarancyą	„	—	„	33	„	„
6/4	Wsypy nieprzepuszczające pierza	—	„	25	„	„

Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od „ 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów:

Zimowe paletoty od	12	m.	— f. pocz.
„ „ dla chłopców .	9	„	— „ pocz.
Szynele (Kaisermantle) . . .	3	„	60 „ „
Materyalne ubrania żakietowe od	15	„	— „ „

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drelichu po tanich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancyą, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

Wielki skład skór

A. Haase, Gliwice.

Poleca wyroby ze skór, fabrykacyą i skład pasów rzemiennych do maszyn. Dostarcza wszelkich potrzeb dla kopalni, hut, młynów itp.

Cenniki darmo i opłacone.

An die grosse Zahl der Lungen-, Brust- u. Halskranken, denen

ihr Dasein durch die Erkrankungen der Luftwege verbittert wird. Wer an ***Schwindsucht*** (Auszehrung), ***Asthma*** (Athemnoth), ***Luftröhrencatarrh, Spitzenaffectionen, Bronchial-*** und ***Kehlkopfcatarrh*** etc. etc. leidet, verlange und bereite sich den Brustthee (russ. polygonum), welcher echt in Packeten à 1 Mark bei ***Ernst Weidemann, Liebenburg a. Harz,*** erhältlich ist. (II)

Wer sich vorher über die grossartigen und überraschenden Erfolge dieser Pflanze, über die ärztlichen Aeusserungen und Empfehlungen, über die dem Importeur gewordenen Auszeichnungen informiren will, verlange diese bei gratis die über die Pflanze handelnde Broschüre. (I)

Nowo urządzony
Skład Sieczki
w Radzionkowie
u kupca Fabiana
poleca się tak mieszkańcom Radzionkowa jak i okolicy — gdzie na każde żądanie potrzebną ilość sieczki nabywać będzie można.

Poszukuje się do wynajęcia
Wielkiego Sklepu
w ożywionej części miasta, albo też pomieszkania, któreby się na sklep przerobić dało, od 1-go Kwietnie r. b. Oferty prosię składać do Ekspedycyi niniejszego pisma.

Tylko 4½ marki!
300 tuzinów, kobiecców w prześlicznych kolorach, szkockich i barwistych wzorach 2 metry długich a 1½ szerokich muszą co prędzej być uprzątnięte i dla tego sprzedają się statuę tylko za 4½ marki po przysłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowem (Nachn.)
Dywanki przed łóżko, stósowne do poprzednich, para po 3 marki
Adolf Sommerfeld, Dreżno.
Poleca się sprzedającym 2 drugiej ręki.

Po zuartym moim pozostały
Handel Skór
prowadzę dalej i upraszam Szanownych Odbiorców, aby i mnie także nadal zaufaniem swojem zaszczycić zechcieli.

Henryeta Schott,
Bytom.

Do mojego handlu
Wiktuałów, towarów korzennych, lokciowych i garderoby poszukuję
Ucznia
który by natychmiast objął miejsce, ze stołem czyli jedzeniem i ubraniem (przyodziewkiem). Niemieckie Piekary — naprzeciw kościoła
M. Wachsner.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski
w Tworogu G.-Sl.
koncesyonowany przez królewską regencyą leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rozpędza flus solny, wszelakie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby, które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i świadectwów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Kto chce swoje trzewiki, buty i wyroby skórzanne zachować przed pękaniem, niech sobie kupi dobrego smarowidła od
Józefa Schedona,
w Bytomiu, Tarnowicka ulica, Nr. 1. niedaleko Rynku.

Mój interes

(nie sklep) i mieszkanie znajduje się odtąd przy
ulicy Gliwickiej Nr. 9.
(w domu pani Gebauer)
proszę mnie dotychczasowem zaufanie i nadal zaszczycać.
Z głębokiem szacunkiem
J. Fielauf
fabryka cygar.

Ausführliche Gebrauchsanweisungen und Brunnenschriften gratis und franco durch das Wiesbadener Brunnen-Comptoir.

Wiesbadener

Kochbrunnen-Quell-Salz

ein reines Naturprodukt

unter **amtlicher Controlle** hergestellt u. **ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden, Darm- u. Magenleiden** aller Art. Ebenso von **eminent heilkr.** Wirkung bei **Catarrhen** der **Luftröhre** und der **Lunge:** bei **Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf** u. s. w., und in Folge seines

HOHEN LITHIONGEHALTES

bei **gichtischen u. rheumatischen Leiden.**

Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht dem Salzgehalt und demgemäss der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln Pastillen

Preis per Glas 2 Mark.

(Nur ächt wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)

Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc

Das natürliche (ächte) Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz ist ausschliesslich in Gläsern mit Schutzmarke wie nebenstehende Abbildung.

Mk. 1,50. **Mark 1,50 für 1 Monat bei allen deutschen Postanstalten.** **Mk. 1,50.**

„Berliner Neueste Nachrichten“

Unparteiische Zeitung.
2 mal täglich (auch Montags.)

Redaktion und Expedition: Berlin S., Königgrätzer Strasse 41.

Schnelle, ausführliche und unparteiische politische Berichterstattung. — Wiedergabe interessirender Meinungsäusserungen der Parteiblätter aller Richtungen. — Ausführliche Parlamentsberichte. — Treffliche militärische Aufsätze. — Interessante Lokal-, Theater- und Gerichts-Nachrichten. — Eingehendste Berichten über Musik, Kunst und Wissenschaft — Ausführlicher Handelstheil. — Vollständigstes Coursblatt — Lotterie-Listen. — Personal-Veränderungen in der Armee, Marine und Civil-Verwaltung sofort u. vollständig

(**7 Gratis-**)Beiblätter:
1. **„Deutscher Hausfreund“**, illustrirte Zeitschrift v. 16 Druckseiten, in eleganter Ausstattung, wöchentlich.
2. **„Illustrirte Modenzeitung“**, 8seitig mit Schnittmuster; monatlich.
3. **„Humoristisches Echo“**, wöchentlich.
4. **„Verlosungs-Blatt“**, zehntägig
5. **„Landwirthschaftliche Zeitung“**, vierzehntägig.
6. **„Zeitung der Hausfrauen“**, vierzehntägig,
7. **„Produkten- u. Waaren-Markt-Bericht“**, wöchentlich.

Feuilletons, Romane und Novellen der **hervorragendsten Autoren.**

Anzeigen in den „Berliner Neuesten Nachrichten“
haben **vortreffliche Wirkung!** Preis für die 6 gespaltene Zeile 40 Pf.

Auf Wunsch Probe-Nummern **gratis und franko!**

Chłopiec
do posyłki i **uczeń** znajdą natychmiast korzystne miejsce w drukarni „Gwiazdy“, Gliwicka ulica Nr. 13

Tylko wygrane pieniężne! Ciągnienie 1 Lutego 1891. Każdy los wygrywa!
Niemiecko sięgalowane
Losy kolejowe
Główna wygrana
franków 600,000, 400,000, 300,000, 200,000, 60,000, 30,000, 25,000, 20,000 10,000 itd Wpłata na cały los 5 marek — za pobraniem pocztowym 20 fen. porto. Listy wygranych przesyła się franco. Proszę o zamówienia odwrotną pocztą.
Agencya: **F. Strötzel,**
Konstanz.

Słabość męzką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:
Dra. Retau'a Ochrona własna
Cena wydania polskiego:
1 Marka.
Cena wydania niemieckiego:
3 Marki.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma swą książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt Nr 34.)

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitschuli w domu wdowy p. Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jak i innych urzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego

Tondygroch,
koncesyonowany pisarz publiczny.

Nowość! **1890 Model**

Budziki w niklowej oprawie, z dzwonkiem budzącym, zupełnie jak rysunek **4,50 M.,**
Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i **wskazówką** datę pokazującą z odrębnie działającem urządzeniem zegarowem. **5 M.,**
Budziki w niklowej oprawie z dzwonkiem budzącym i ze siebie **światło** wydającą tarczą — poleca pod gwarancyą za regularne chodzenie **5 M.,**

Glücksmann et Rechnitz, Racibórz.
Rynek i róg Jungfernstrasse.

Od 1-go Lutego jest do wynajęcia
Pomieszkanie
złożone z 3-ch pokoi i kuchni na I-szem piętrze przy ulicy Gliwickiej. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gwiazdy“.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13., dom p. Kluginsa.